Nr. 119. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, niedziela 22 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

Polska zapłaci Włochom 7 milionów lirów odszkodowań.

Prawda o traktacie wersalskim.

Jak najzjadliwsza ironia i fałszywy rozmyślny zgrzyt zabrzmiał w znanej mowie premiera angielskiego ów ustęp w którym dla zaznaczenia nienaruszalności traktatu wersalskiego powołano się na bujnie przelaną w czasie wojny ostatniej krew angielskich, francuskich i amerykańskich żołnierzy. Pomimo usilnych starań, czynionych zwłaszcza przez anglosaskich delegatów na konferencyi pokojowej, aby szczegóły z jej obrad zachować w tajemnicy, nie są już nikomu nieznane okoliczności, wśród których układane były paragrafy traktatu. Dzięki rewelacyom uczestników paryskiego kongresu, dziennikarzom i historykom znany już jest dzisiaj ów duch, który ożywiał ludzi, mających możność zapoczątkowania nowej ery świata, a których dziwnie niedoskonałe dzieło było jaskrawym wielokrotnie zaprzeczeniem owych haseł, które rzucało się pędzonym na rzeź masom. Nie dla wzmocnienia bowiem potęgi brytańskiego imperyum ani też dla wprowadzenia na miejsce germańskiej hegemonii anglosaskich narodów kładły się pokotem niezliczone szeregi francuskich, rosyjskich a nawet angielskich i amerykańskich żołnierzy. Szły one w krwawe a częstokroć beznadziejne boje w tej nadziei że zawierucha wojenna, wywołana imperyalizmem kapitalistycznych mocarstw będzie ostatnią wojną. Znękana ludzkość była pewna że przez kierowników zachodnio europejskiej i amerykańskiej demokracyi wytoczone zostaną nowe drogowskazy wedle których zwaśnione narody skierują swoje życie polityczne i społeczne na tory nowego ładu i sprawiedliwego w świecie porządku.

Z chwilą odniesionej jednak bezwzględnej przewagi nad rozzuchwalonym przeciwnikiem usunęły się w szary kąt składane przez duchowych wodzów koalicyi, przyrzeczenia, z burżuazyjnych polityków spadła maska apostołów pokoju a świat wzorem dawnej starej dyplomacyi, nie liczącej się z wolą żywych jednostek narodowych, został podzielony na sfery wpływów poszczególnych mocarstw. Koalicyjni dyplomaci przedewszystkiem pamiętać umieli nie o daniu zadośćuczynienia zgwałconemu sumieniu ludzkości ale o tem, aby dla reprezentowanych przez siebie państw zabezpieczyć miliardy odszkodowań i uzyskać gwarancye wypłacalności w postaci chociażby mandatów nad kolonialnemi posiadłościami ladów poddanych dotąd jeszcze supremacyi białych zdobywców.

I nie jest to już zasługą ani Lloyd George'a ani Clemenceau'a ani nawet zbyt ustępliwego z swych zasad Wilsona na rzecz zaborczości potentatów mocarstwowych, że z wiru wojennego narody środkowej i wschodniej Europy tyle przynajmniej zyskały iż wycieńczone ciało swojej istności przyoblekły w pancerz własnej państwowości.

Stało się to bowiem przedewszystkiem dzięki wieloletnim wysiłkom, czynionym przez owe narody dla zachowania swojej narodowej kultury od zagrażającej im zagłady ze strony „sprzymierzonej" Rosyi i przy cichem milczeniu albo i cichszem jeszcze proteście mocarstw zachodnich, uważających sprawę polską, finlandzką, estońską i inne aż do czasu wybuchu rewolucyi rosyjskiej za sprawy wewnętrzne sojusznika i sprzymierzeńca.

Co gorsza, człowiek ciekawy dróg, jakimi chadza ta dyplomacya, reprezentowana przez ludzi, strojących się w patos pokrzywdzonego majestatu prawa — o ile chodzi o przeciwstawienie się słusznym postulatom ludności polskiej z Górnego Śląska — dowie się ze zdumieniem z książki Dillona o konferencyi paryskiej, że pomiędzy wpływami działającemi na „nieustępliwych" mężów stanu nie brak było argumentów nie tylko handlowo-finansowej ale i pospolitej pieniężnej natury.

Społeczeństwo polskie niema więc powodów aby traktat wersalski tak nas krzywdzący, o ile chodzi o niezałatwianie sprawy Gdańska, przegrane Mazury, zakwestyonowany Śląsk Górny uważać za dzieło pełne doskonałości, żadnej krytyce ani też zakwestyonowaniu niepodległe.

Tembardziej zaś polska klasa pracująca podobnie jak robotnicy innych krajów nie może oprzeć się przekonaniu, że i traktat wersalski podzielić będzie musiał z czasem los innych, poprzednich traktatów, które były nietylko zawierane ale i przekreślane już to przez dyplomatów silnej pięści, już to przez bieg wypadków wciąż naprzód kroczącego życia.

Przed obliczem historyi ostoją się zaś tylko te narody, które byt swój opierają nie na zawodnych a chociażby na pergaminie pisanych umowach ale te, które budują fundament pod gmach swojej potęgi przez coraz to szerzej i głębiej rozpowszechniające się uspołecznienie i zdemokratyzowanie warunków pracy tak w dziedzinie polityki zewnętrznej jak i wewnętrznej.

— ••• —

Wrażenie mowy Witosa we Francyi.

PARYŻ. (Pat.) 20. maja. Havas. Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają bardzo obszerne streszczenia mowy prezydenta ministrów Witosa, którą kwalifikują jednogłośnie jako mistrzowską odpowiedź L. Georgeowi. Prasa francuska jest szczególnie wzruszoną serdecznem uznaniem, jakie prezydnt Witos wyraził pod adresem Francyi, jak również gorącemi owacyami, które wywołały w sejmie słowa prezydenta ministrów. „L' Oeuvre" konstatuje, że p. Witos dał L. George'owi dobrą lekcyę historyi i geografii, zbijając z łatwością dziwne poglądy premiera angielskiego co do ludności górnośląskiej.

„L. George nie miał prawa przemawiać w imieniu Ameryki".

NOWY JORK. (Pat.) 20. maja. W związku z oświadczeniem Lloyda George'a, w którem premier powiedział, że opinia amerykańska aprobuje jednomyślnie jego zapatrywanie na sprawę G. Śląska, prezydent „American Defense Society" p. Dawidson przesłał Havasowi następujący telegram:

Premier angielski nie był upoważniony, ani uprawniony do przemawiania w imieniu ogółu amerykańskiego, wobec tego że Stany Zjednoczone od r. 1776 przestały należeć do korony angielskiej. Naród amerykański potrafi sam wyrazić swoją opinię. Naród ten nie jest wrogiem Francyi.

Polska zapłaci Włochom 7 mil. lirów.

RZYM. (Pat). 20 maja. Międzysojusznicza komisya w Opolu **ustaliła na 7 milionów lirów włoskich sumę, jaką Polska będzie miała zapłacić** tytułem odszkodowania za straty poniesione przez oddziały włoskie na G. Śląsku.

Jednak rokowano o linię demarkacyjną na Górnym Śląsku.

Pisma niemieckie drukują dementi Korfantego, który protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby pomiędzy powstańcami a komisyą międzysojuszniczą nie ustanawiano żadnej linii demarkacyjnej. Korfanty twierdzi, że układ wprowadzający zawieszenie broni i ustanawiający linię demarkacyjną na Górnym Śląsku został zawarty i podpisany z jednej strony przez francuskiego pułkownika Adama, włoskiego podpuł. Parigge'ego, angielskiego kapitana Gascola a z drugiej strony przez powstańców polskich Laskowskiego, Hanka i Orłowskiego.

—oOo—

Z SEJMU.

WARSZAWA. (Pat.) 20. maja. Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o tymczasowym poborze podatku dochodowego.

P. Stefaniaks referował

ustawę o amnestyi

z powodu uchwalenia konstytucyi, i zaznaczył, że komisya znacznie rozszerzyła ramy projektu rządowego, zarówno co do samych ulg, jak i co do rodzaju przestępstw, podlegających amnestyi. Na życzenie kilku klubów, rozprawę nad tą ustawą odroczono.

Rezolucye w sprawie G. Śląska.

Poza porządkiem dziennym p. Stanisław Grabski wygłosił sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych o oświadczeniu prezydenta ministrów w sprawie Górnego Śląska, poczem w imieniu komisyi przedstawił następującą rezolucyę:

Naturalnem prawem ludności górnośląskiej, osiadłej od wieków na tej ziemi, która na całym obszarze plebiscytowym zachowała mimo wiekowej niewoli w większości język polski i świadomość przynależności swojej do narodu polskiego. jest zjednoczenie się z Polską.

Wynik plebiscytu określa wyraźnie linię demarkacyjną terytoryum, na którem większość gmin oświadczyła się za Polską.

Więc też wiadomość, że ziemi tej zagraża ponowne oddanie jej w jarzmo pruskie, odczuł lud górnośląski jako wielką niesprawiedliwość i krzywdę i chwycił za broń, by zaświadczyć przed cywilizowaną ludzkością, że woli śmierć aniżeli niewolę, jak to czynił naród nieprzerwanie przez 150 lat we wszystkich swoich powstaniach. Stwierdzając powyższe i przyjmując do wiadomości oświadczenia prezydenta ministrów z dnia 10. i 18. maja b. r., Sejm oświadcza, że państwo polskie i cały naród polski stoi zdecydowanie na gruncie traktatu wersalskiego, wyrażając przekonanie, że oświadczenie rządu francuskiego, zapewniające ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego zgodnie z wynikiem plebiscytu, wprowadzi szybkie uspokojenie na G. Śląsku, gdy natomiast dopuszczenie Niemiec do użycia przemocy przeciwko woli ludności górnośląskiej, która w myśl traktatu tego zyskała prawo złączenia się z Polską, może zagrażać tak upragnionemu przez wszystkie narody europejskie pokojowi. Zarazem Sejm w zgodzie z ludnością Górnego Śląska wyraża ubolewanie narodu polskiego z powodu ofiar poniesionych na G. Śląsku przez wojska włoskie i daje wyraz przeświadczeniu, że tragiczny ten wypadek nie zachwieje tradycyjnej przyjaźni polsko-włoskiej.

W głosowaniu przyjęto znaczną większością głosów rezolucyę w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Następnie p. Barlicki referował sprawę zezwolenia na przymusowy wykup dóbr Opięcie pow. warszawski za sumę 7,000.000 mk.

W głosowaniu odesłano sprawę do komisyi.

Uchwalono wezwać rząd do wysłania komisyi rewizyjnej z łona Najwyższej Izby kontroli państwa celem przeprowadzenia rewizyi praktyk Izby obrachunkowej ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Z kolei p. Suligowski referował ustawę o przyznaniu nowym domom w miastach wolności od opłaty skarbowej na przeciąg lat 10, i uwolnienia ich od rekwizycyi.

Ustawę odesłano do komisyi. Przyjęto następnie rezolucyę wzywającą rząd, aby bezzwłocznie przystąpił do budowy gmachów dla urzędów państwowych w Warszawie i innych miastach.

P. **Roj** referował sprawę rezerwowania osobnych przedziałów w pociągach osobowych dla ciężko okaleczonych inwalidów. Sprawę odesłano z powrotem do komisyi.

Z porządku dziennego uchwalono rezolucyę wzywającą rząd względnie ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, aby do czasu wejścia w życie ogólnopolskiej ustawy o inspekcyi pracy utworzono **inspekcyę pracy przemysłowej** w b. dzielnicy pruskiej. Przy tej sposobności wiceminister pracy Simon zapewnił, że najdalej w poniedziałek wpłynie na radę ministrów przygotowana już ogólna ustawa o inspekcyi pracy.

P. **Gdyk** w imieniu komisyi aprowizacyjnej zaproponował rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia w przeciągu tygodnia **projektu aprowizacyjnego na r. 1921/22.** P. Starkiewicz wyraża życzenie, aby projekt ten był oparty na zasadach wolnego handlu. Izba uchwaliła wniosek referenta.

P. **Bryl** referował swój wniosek nagły w sprawie ks. arcybiskupa Teodorowicza. (Treść wniosku podajemy w osobnym artykule na str. 3. — Red.)

Po odpowiedzi ks. Teodorowicza, który zbijał podniesione zarzuty i oświadczył, że nic nie ma przeciwko temu, aby ten wniosek jako nagły odesłano do komisyi spraw zagranicznych, w głosowaniu nagłość wniosku uchwalono, wniosek zaś sam odesłano do komisyi spraw zagranicznych. (Wielka wrzawa na sali, posłowie z prawicy, lewicy i centrum coraz głośniej polemizują i wznoszą rozmaite okrzyki). Wśród wrzawy marszałek zamyka posiedzenie, naznaczając następne na **wtorek**, o godz. 4 popołudniu.

Walka o Górny Śląsk.

SYTUACYA BOJOWA.

BYTOM (E. E.) Radio. 20. maja. Komunikat powstańczy z 19. b. m. donosi, że odbył się szereg starć z Niemcami, którzy z odcinka Olsza — Raciborz ostrzeliwują pozycye powstańcze, przy pomocy pociągu pancernego. Z powiatów znajdujących się w rękach niemieckich dochodzą wiadomości o znęcaniu się Niemców nad ludnością polską. W Głupczycach aresztowano i bito kolbami i pałaszami kilkudziesięciu Polaków. W Zakrzewie zamordowano Polaka inwalidę. Niemcy coraz częściej występują zaczepnie. Stwierdzono, że większość aresztowanych stosstruplerów pochodzi z Hamburga, oraz z innych miast niemieckich. Na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza.

BYTOM. 20. 5. (E. E.) Dzienniki niemieckie donoszą, że w nocy z 16, na 17. bm. powstańcy zajechali lokomotywą na dworzec w Katowicach i **wywieźli 14 lokomotyw.**

PARYŻ. (Pat.) 20. maja. Z Opola donoszą, że ciągle napływają oddziały niemieckich ochotników na Górny Śląsk. Są to przeważnie Bawarczycy. Rozmaite oznaki wskazują na to, że Niemcy koncentrują swe siły zbrojne w Opolu, Koźlu i Fryburgu.

GDAŃSK. (E. E.) 20. maja. „Danz. Ztg." donosi z Wrocławia, iż filia Banku Państwa w Katowicach zniszczyła 40 milionów mk. niem., by nie wpadły w ręce powstańców.

KOLEJE URUCHOMIONE.

BYTOM, 20. 5. (E. E.) Organizacya kolei postępuje żywo naprzód. Uruchomiono kilka pociągów, kursujących według stałego rozkładu z Szopienic do Nakła, Kędzierzyna, Jelszowic i Jastrzębia. Między Hutą Bismarka, Hutą Królewską a a Gorzewem kursuje obecnie już nie 4 lecz 12 pociągów osobowych.

BYTOM. 20. 5. (E. E.) Według informacyi „Kattowitzer Zeit" główna kwatera polska znajduje się na zamku Kalinów w powiecie Strzeleckim.

—ooo—

NIEZMIENNE STANOWISKO FRANCYI.

PARYŻ. (E. E.) 20. maja. Przedstawiciel dziennika „Daily Mail" miał wywiad z Briandem, który między innymi oświadczył: My życzymy sobie, żeby traktat wersalski był wykonany, lecz żaden z artykułów tego traktatu nie mówi, że wszystkie okręgi kopalniane G. Ś. mają być oddane Niemcom, zaś Polska ma dostać resztki. Niemam zamiaru wywoływać nieporozumień z L. Georgem i sprawę G. Śląska omówię obszerniej w Izbie deputowanych. Nie sądzę, żeby było pożądane moje spotkanie z L. Georgiem, zanim wszystkie dokumenty dotyczące plebiscytu górnośląskiego i jego następstw zostaną mi dostarczone przez komisyę międzysojuszniczą.

PARYŻ, 20. 5. (E. E.) Angielski charge d'affaires w Paryżu zapytał urzędowo sekr. stanu Berthelota czy Francya zajmie zagłębie Ruhr w razie gdyby zorganizowane oddziały niemieckie wkroczyły na G. Śląsk. Berthelot odpowiedział, że jeżeli pragnie się utrzymać pokój trzeba działać w Berlinie, inaczej rząd francuski nie może zapewnić czy nie zajdą wypadki wymagające zajęcia zagłębia Ruhry.

Komisye sejmowe.

O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ SPOŻYWCZYCH.

WARSZAWA. (Pat.) 20. maja. **Komisya ochrony pracy** rozpatrywała projekty zmian austryackiej ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków. W myśl referatu p. Rogera przyjęto 6 pierwszych artykułów, a nadto postanowiono uchylić dotychczasową kwotę 6.000 mk., od której dotychczas obliczano wysokość renty.

Komisya aprowizacyjna z uwagi, że rozporządzenie z dnia 22. z. m. o ograniczeniu spożycia godzi w najbiedniejszą ludność, nie wpływa na oszczędność spożycia, ani na obniżenie cen, a podkopuje jedynie autorytet rządu, nie mogącego wykonać przepisów ograniczających, uchwaliła przedstawić sejmowi wniosek o zniesienie tego rozporządzenia. Nieliczne przepisy dotyczące porządku w jadłodajniach, powinne być wydawane przez odnośne władze policyjne i samorządowe.

Komisya wojskowa obradowała nad sprawozdaniem nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej o nadużyciach na kresach wschodnich. Po dyskusyi, uchwalono wezwać ministerstwo S. W. do przedłożenia sprawozdania o zarządzeniach potrzebnych do uzdrowienia stosunków, a w szczególności o przebiegu osadnictwa wojskowego.

Dymisya Piltza, wicem. spraw zagr.

WARSZAWA. (Pat.) 20. maja. Biuro ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Minister pełnomocny i poseł I. kl. p. Erazm Piltz wniósł 19. b. m. podanie o zwolnienie go ze stanowiska stałego wiceministra spraw zagranicznych.

—o0o—

Zwrot ukradzionych przez Niemców koni.

WARSZAWA, 20 maja. (Pat). W tych dniach z ramienia ministerstwa rolnictwa wyjechała do Wisbadenu komisya celem odbioru około 10 tysięcy koni, uprowadzonych w swoim czasie przez okupantów.

—•••—

Konie dla rolnictwa.

WARSZAWA, 20 maja. (Pat). Ze zdemobilizowanych koni przekazano do tej pory na cele rolnictwa przeszło 50.000 koni.

—ooo—

POLSKIE DŁUGI WE FRANCYI

PARYŻ, 20. 5. (E. E.) Poseł Zamoyski odbył konferencyę z francuskim min. skarbu Doumer, w sprawie uregulowania długu, zaciągniętego przez Polskę we Francyi w związku z dostawą materyałów i amunicyi.

2 PREMIERA W MARYSIENCE i KOPERNIKU SERYA dramatu „DAMA W SZARYM STROJU" pod tyt.: TRAGICZNA IDYLLA.

Kler zdradza tajemnice państwowe!

NOWY SKANDAL Z KS. TEODOROWICZEM.

Warszawa, 19 maja 1921.

Kuluary sejmowe rozbrzmiewają obecnie echem skandalicznej sprawy, której bohaterem jest ks. arcybiskup ormiański, Teodorowicz. Zgodnie z brzmieniem wniosku nagłego, złożonego wczoraj do laski marszałkowskiej przez klub prezesa ministrów, ks. arcybiskup Teodorowicz otrzymał w tajemniczy sposób z min. spraw zagranicznych raporty poufne posła naszego przy Watykanie, przeznaczone dla władz polskich i

zaprezentował je Stolicy Apostolskiej.

W raportach posła Kowalskiego do ministra spraw zagranicznych były, jak utrzymują, charakterystyki kardynałów i otoczenia papieża, które gorąco, jak wiadomo, sprzyja Niemcom. Ks. Teodorowicz zakomunikował kuryi rzymskiej b. poufne raporty, właśnie wówczas, gdy równocześnie delegacyę Polaków górnośląskich przyjmowano w Watykanie bardzo nieczętnie.

Wniosek P. S. L. brzmi:

Wedle wiarogodnych informacyi wręczył ks. arc. Teodorowicz, poseł do sejmu, podczas ostatniego pobytu w Rzymie, Stolicy Apostolskiej memoryał, w którym oskarża P. S. L. o działalność wrogą kościołowi i proponuje, by Stolica Apostolska wydała polecenie biskupom, a pośrednio całemu duchowieństwu katolickiemu w Polsce, podjęcie walki jak najostrzejszej przeciw temu stronnictwu.

W tym samym memoryale ks. arc. Teodorowicz, chcąc zapewne pozyskać sobie Stolicę Apostolską,

zdradza tajemnice państwowe,

przytaczając wyjątki z przesyłanych raportów poufnych posła naszego przy Watykanie do ministeryum spraw zagranicznych, w których posiadanie przyszedł ks. arcybiskup w sposób niewiadomy.

Akcya, która ma na celu rozpętanie walki na tle religijnem w Polsce w chwili dla państwa ciężkiej, jest sprawą sumienia państwowego ks. arcybiskupa.

Sprawa druga natomiast wydawania Stolicy Apostolskiej poufnych dokumentów, dotyczących stosunków dyplomatycznych między Polską i Watykanem, ma wszelkie znamiona działania przeciw interesowi państwa polskiego.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rząd przeprowadzi surowe śledztwo, w jaki sposób dokumenty poufne min. spraw zagranicznych dostały się w ręce postronne; z wyników śledztwa zda sprawę sejmowi.

To zuchwałe stawianie interesów Rzymu wyżej od interesów państwa znajdzie w całem społeczeństwie echo jak najgłębszego oburzenia i nawet najbardziej nieuświadomionym powinno otworzyć oczy na antypaństwową i antydemokratyczną działalność „czarnej międzynarodówki", której wojującymi przedstawicielami są u nas Teodorowicz i Lutosławski, osławiony ostatnim swym atakiem na rząd i państwo polskie.

Precz ze zorganizowaną mafią, działającą przeciw interesom państwa, precz ze średniowieczem z Polski XX. wieku!

—•••—

Strejk w przemyśle naftowym.

PROBA NAWIĄZANIA ROKOWAŃ PRZEZ MINISTERSTWO HANDLU I PRZEMYSŁU.

DROHOBYCZ, 20 maja.

Strejk w tutejszych rafineryach zupełny, tylko kilku urzędników naftowych usiłuje „pracować". Dziś nadeszła tu do Związku robotników depesza od ministra handlu i przemysłu, w której proponuje się organizacyom robotniczym wysłanie upełnomocnionych delegatów na konferencyę do Lwowa, na poniedziałek 23 b. m. gdzie z ramienia rządu przybędzie inż. Widomski dla nawiązania rokowań w sprawie zażegnania strejku. W sobotę o godz. 3. popoł. odbędzie się w Drohobyczu zgromadzenie robotników naftowych, na którem omówioną będzie sytuacya i powzięte będą uchwały w sprawie dalszego postępowania.

—•••—

ODEZWA DO PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

BYTOM, 18. 5. (FE.). Naczelny zarząd cywilny obszaru zajętego przez powstańców, wystosował pismo do Górnośląskiego Związku górników i hutników w Katowicach i do zarządu górnośląskich kopalń, hut i innych przedsiębiorstw przemysłowych, w którym zaznacza, że od zarządów przedsiębiorstw zależy jedynie, czy ten stan spokoju i porządku się utrwali. Ponieważ niektórzy przemysłowcy pozostali dalej poza granicami okręgu przemysłowego, zarząd cywilny wzywa zarządy, aby postarały się u swych mocodawców o konieczne pełnomocnictwa, zwłaszcza w sprawie zbytu produktów i wynagrodzenia robotników i zaznacza: Jeśliby ci panowie nie usłuchali naszego wezwania do 20 maja b. r. do godziny 6 popołudniu i nie weszli w porozumienie z naszą najwyższą władzą cywilną, to widzielibyśmy się zmuszeni sami chwycić się środków zmierzających do utrzymania ładu i życia gospodarczego. Środki te pociągnęłyby za sobą skutki brzemienne w następstwa dla zarządów.

—•••—

W. RAORT.

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO

— No! i co chłopcy — spytał pan sztabsfeldwebel, uśmiechając się złośliwie — jest ochota na śpiewanie, czy nie ma?...

Wściekłość jeszcze nurtowała w piersiach większej części maltretowanych; inni bali się odezwać — milczano.

— Pytam, czy jest ochota?...

Milczenie, przerywane pluskiem kropel deszczowych, uderzających w taflę wodnistego błota, było znowu odpowiedzią.

— Ano, to zobaczymy, czy nie przyjdzie ochota! — zawołał feldwebel głosem podobnym do ryku bawoła.

W czasie ćwiczeń karabinami, podczas których ludzie stali literalnie zalewani deszczem i błotem, rozległa się nagle komenda: „Nieder!" (padnij). Ludzie stanęli przez chwilę jak stado bezradnie zbitych w kupę owiec, nie dowierzając własnym uszom.

Ten i ów zerknął z podełba na sąsiada, jakby szukając w jego oczach potwierdzenia tego, co słyszał, to znowu spojrzał ukradkiem na taflę czarnego błota, w które pan feldwebel kazał mu się zanużyć.

— Nieder! — zawył feldwebel tak straszliwym głosem, w którym brzmiało tyle mocarnej groźby i spotęgowanej woli, że w jednej chwili załamała się chorobliwie i sztucznie podtrzymywana wola masy i nagięła się instynktownie, niejako pod nieodpornym przymusem do woli rozzwierzęconego żołdaka, który tresurą całych tygodni potrafił z ludzi tych urobić sobie bezduszne kukiełki, żyjące i poruszające się na jego rozkaz. Pierwsi padli w błoto biedacy, stojący najbliżej feldwebla, w którego oczach zda się wyczytali wszystko, co mówiło, że przed niczem się nie cofnie, aby przeprowadzić tylko swoją wolę. Inni poszli za pierwszymi, bojąc się, że pozostaną izolowani i wydani na pastwę tego straszliwego człowieka.

Pan sztabsfeldwebel dokonał swego!

W błocie i szlamie przydrożnej bajory leżała gromada ludzi, rzuconych tam rozkazem ordynarnego chłopa, którego państwo uposażyło w prerogatywy, jakich ojciec nie ma nad własnym synem, matka nad swojem dzieckiem...

Pod masą zanurzonych w błocie ciał ludzkich wystąpiło jeziorko błota z swych brzegów, przelewając się gęstą cieczą do rowu przydrożnego.

Zanurzeni rękoma, brzuchami, nogami i omal że nie głowami leżeli ci ludzie cicho w wodzie przejmującej do szpiku kości, oblepieni krustą błota czepiającego się ciała i ubrań, tragiczni w swej bierności i niemocy niewolników, rzuconych na arenę cyrkową rzymskich cezarów...

— Ciepło? — spytał pan sztabsfeldwebel, kręcąc papierosa.

Ludzie szczękali ze zimna zębami, starając się o ile możności w ten sposób utrzymać się na powierzchni zalewającego ich zewsząd błota, że opierali się niedostrzegalnie dla feldwebla na rękach, aby przynajmniej szyję i górną część klatki piersiowej ocalić od zanurzenia w szlamie czarnej mazi błotnej.

— Auf! — rozległa się komenda feldwebla.

Z uczuciem nieopisanej ulgi zerwaliśmy się z ziemi, otrząsając z siebie strumienie szlamu i wody.

— Nieder! — padła znowu komenda.

Bez najmniejszego odruchu protestu padliśmy ponownie w błoto.

Pan sztabsfeldwebel komenderował: Auf! — nieder! Auf! — nieder! Auf! — nieder... Zda się bez końca...

Błoto bulgotało i rozpryskiwało się pod uderzeniem padających w nie ciał ludzkich.

— A teraz jest ochota? — spytał wreszcie feldwebel, gdy każdy z nas wyglądał jak jedna bryła błota, z poza której twarzy prawie widać mu nie było.

— Oj, je, panie sztabsfeleber! — zajęczał jakiś starszy chłop, spluwając i ocierając sobie czapką czarną krustę z twarzy.

Widzicie więc, że jest ochota! — rzekł pan feldwebel, szczerząc w uśmiechu duże, żółte zęby.

— Jest, panie sztabsfeldwebel! — wołano unisono.

— Jest! jest!...

Zawróciliśmy do „domu".

I znowu tą samą drogą wracała gromada chorych przemoczonych do szpiku kości i zdenerwowanych ludzi, gotując się w myśli do huknięcia skocznej, zawadjackiej piosenki żołnierskiej, gdy pan sztabsfeldwebel tego zażąda, aby cywile widzieli, że jest ochota przy wojsku".

Przed samym prawie mostem rozległa się znowu stentorowa komenda: Halt!...

Nogi wryły się ostatkiem sił w bruk podmiejskiej ulicy.

— Also teraz los! — zawołał feldwebel, wymachując trzciną jak batutą — Eins, zwei, drei!...

Z umęczonych i dyszących ciężkim, przerywanym oddechem piersi żołnierskich huknęła ulubiona piosenka pana sztabsfeldwebla:

Pan kapitan pójdzie z nami,
Będziem walczyć z Moskalami
Od Warszawy aż do Petersburga
Marsz — marsz — marsz!"...

(C. d. n.).

—oOo—

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 21 maja o godz. 3·30 popoł. „Wielki dzień“ sztuka

Sobota 21 maja o godz. 7·30 wiecz. „Traviata“, opera Verdiego.

Niedziela 22 maja o godz. 3 popoł. „Incognito“ operetka

Niedziela 22 maja o godz. 7·30 wiecz. „Holender tułacz“ opera.

Poniedziałek 23 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur“ operetka.

Wtorek 24 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur“ operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR M. TEATRU MAŁEGO. (Gródecka 2 B).

Sobota 21 maja o 7·30 wiecz. „Chory z urojenia“ komedja.

Niedziela 22 maja o 7·30 wiecz. „Chory z urojenia“ komedja.

—000—

ZJAWISKA SPIRYTYSTYCZNE W SWIETLE BADAŃ NAUKOWYCH (pukanie, ruchy przedmiotów martwych, światła i widma, z obrazami świetlnymi). Na ten temat wygłosi dwie prelekcye inż. Edmund Libański, w sali Instytutu Technologicznego ul. Bouriarda 5, w niedzielę 22 i 29 b. m. o godz. 7·30 wiecz.

Bilety wstępu po 35 i 20 mk. wcześniej do nabycia w Instytucie Technologicznym II. p. od 9—2, w dzień wykładu przy kasie. Prelekcye odbędą się staraniem Uniwersytetu Ludowego i Instytutu Technologicznego.

Z TOWARZYSTWA „DZIECI NA WIEŚ“. Zarząd Towarzystwa „Dzieci na wieś“ uchwalił na posiedzeniu 18. bm. zorganizować 2 kolonie lecznice w Rabce, 6 kolonii wypoczynkowych dla najuboższej młodzieży szkół powszechnych i średnich we Lwowie. Prócz wyżej wspomnianych kolonii, zamierza Zarząd Tow. „Dzieci na wieś“ urządzić kolonie lecznicze i wypoczynkowe za opłatą rzeczywistych kosztów utrzymania, a to za pobyt 5-tygodniowy w Rabce 5.500 mk., a za pobyt 6-tygodniowy na koloniach wypoczynkowych po 6.000 mk. od dziecka.

Zgłoszenia na kolonie płatne przyjmuje sekretaryat Towarzystwa przy ul. Pańsikej 11, II p., w godzinach urzędowych od 10—1 popoł. Przy zgłoszeniach należy uiścić połowę opłaty, a drugą na 3 dni przed wyjazdem kolonii.

FUNDUSZ ZAPOMOGOWY POLSKIEJ MŁODZ. AKADEMICKIEJ, stworzony w roku 1914 przychodzi młodzieży akademickiej z pomocą w formie zasiłków gotówkowych, udzielając zapomóg, oraz pożyczek krótko- lub długoterminowych. Dochody swe czerpie fundusz zapomogowy z datków i darów różnych instytucyi, oraz życzliwych młodzieży jednostek, głównie profesorów Uniwersytetu. Datki na fundusz polskiej młodzieży akademickiej przyjmuje prof. dr. K. Twardowski, ul. św. Mikołaja l. 4.

KOLEJARZE DYREKCYI STANISŁAWOWSKIEJ NA ODBUDOWĘ WAWELU. Pracownicy kolejowi na wschodnich kresach Małopolski ofiarowali piękny dar na cele odbudowy zniszczonego Zamku wawelskiego. Na wieść o zainicyowaniu składek społeczeństwa na rzecz odbudowy naszego przepysznego skarbu i zabytku architektury i kultury prastarej, — pracownicy kolejowi wszczęli cicho i bez rozgłosu akcyę, która przyniosła po kilkumiesięcznej mrówczej pracy pokaźną sumę 600.000 mk. Ufundowano w ten sposób 20 t. zw. „cegiełek“ na cele rekonstrukcyi Wawelu, a to od nr. 189 do 208. Nr. 189 ofiarowało Prezydyum i Wydziały dyrekcyi stanisławowskiej; 190 Wydział Ruchu Dyr. Stanisł.; 191 Wydział Drogowy i Sekcye utrzymania dróg żelaznych Dyr. Stanisł.; 192 Urząd ruchu i parowozownia w Kołomyi; 193 Warsztat sygnałowy Dyr. Stanisł.; 194 Związek zawod. kierowników parow. parowozowni Stanisł.; 195 Związek palaczy Dyr. Stanisł.; 196—201 Urząd ruchu Dyr. Stanisł.; 202 Urząd ruchu w Kołomyi; 203—208 Urzędy stacyjne Stanisł. Okręgu Dyrekcyjnego.

OCHRONA PARKÓW I PLANTACYI MIEJSKICH. Onegdaj odbyła się ankieta w ratuszu ze współudziałem władz i wojskowości w sprawie ochrony miejskich ogrodów. Omawiano jakby zapobiedz niszczeniu drzew i trawników, przez dzieci i starszych oraz żołnierzy. Postawiono szereg wniosków w tym celu, których energiczne wprowadzenia w życie ochroni dobro publiczne przed zniszczeniem.

WYPADKI W MIEŚCIE. Marya Rudzik, licząca lat 25, będąc wczoraj z rana na cmentarzu Łyczakowskim, jak twierdzi, znalazła rewolwer. Oglądając go spowodowała strzał a kula trafiła ją w okolicę serca. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

23-letnia Berta Hela, modniarka, w realności przy ul. Kotlarskiej l. 8., przypadkowo wpadła do kanału, przyczem poza potłuczeniem, doznała złamania jednego żebra.

Mikołaj Srokolski, lat 33, zgłosił się z przestrzeloną przypadkowo nogą. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

WYPADKI NA PROWINCYI. Fr. Góral, lat 27, woźnica u komisarza pol. w Radziechowie, czyścił karabin, przyczem spowodował strzał. Kula przeszła mu przez szczękę dolną i wyszła czołem. Przywieziono go na leczenie do lwowskiego szpitala.

Wł. Burzyński, lat 29, w Bezbrudach pow. Złoczów, wiódł spór o miedzę z N. Urbańskim. Onegdaj Urbański pobił go siekierą, oraz pokaleczył go ciężko w głowę.

Edward Furman, lat 41, dozorca zwrotnicy na kolei w Batorówce koło Lwowa, spadł ze stopnia wagonu kolejowego, przyczem odniósł kontuzye i obrażenia wewnetrzne. Wymienionych przywieziono do szpitala na leczenie.

PASKUJĄCA DZIEDZICZKA. Sąd skazał p. Krzymuską, właścicielkę majątku ziemskiego, za sprzedaż po wygórowanej cenie świń tuczonych, na 1 milion marek grzywny. W razie niezapłacenia tej sumy p. Krzymuska podlega więzieniu na okres 3 miesięcy.

BANDYTYZM NA PROWINCYI. Ilka Dmytruka, przemytnika tytoniu i spirytusu, żona jego wraz z szwagrem i siostrą, zwabiła do lasu koło Nadwórnej i tu po upiciu go wódką uduszono go, a trupa zakopano w lesie. Policya sprawców mordu aresztowała.

W lesie koło Korenina w pow. Sokalskim onegdaj wieczorem trzech bandytów strzelało do przejeżdżającego Leiby Schmalzbacha. Dzięki rączości koni Leiba Sch. zdołał ujść bandytom. —

WYJASNIONE POBICIE. Petronela Pałęga, którą pobitą znaleziono onegdaj na błoniach w Zamarstynowie oskarżyła o napad 31-letniego Leopolda Karczmarka. Aresztowany K. przyznał się do pobicia podając, że Pałęga podczas poprzedniej zabawy wzięła mu 10.000 marek, bez jego wiedzy. Pobicia dokonał z zemsty.

ZABAWA NASZYCH CZASÓW. Władysław Nowak, bawił się onegdaj w restauracyi przy ul. Grodzickich l. 6, wraz z Narcyzem Sadowym, handlarzem owoców. W tym czasie Nowak spostrzegł brak portfelu wraz z 50.000 marek. Poszkodowany podejrzewał Narcyza o kradzież i darował mu 25.000 marek, byleby on resztę wrócił. Ten jednak twierdził że pieniędzy tych nie skradł. Na skargę Nowaka, policya aresztowała Sadowego.

NAGI OBŁĄKANY NA ULICY. Sylwester Biernacik, kucharz, ogarnięty napadem szału, na ulicy zdjął z siebie ubranie wywołując zbiegowisko. Odstawiono go do szpitala, na następnie na leczenie do zakładu na Kulparkowie.

ARESZTOWANIA. 25-letni Hersz Sperling skradł przed kilku miesiącami czapkarzowi A. Brettowi 20 skórek i inne materyały wartości 8.000 mk. Wczoraj poszkodowany spowodował aresztowanie złodzieja.

Henryk Turteltaub false Schechter usiłował na pl. Krakowskim skraść z kieszeni Teodozyi Radczakowej 1.000 mk. Mąż jej Kazimierz ujął Schechtera i odprowadził na policyę.

Salomon Pancer, zam. przy ul. Krasickich 7, podając się za inspektora pol. Dwornickiego to znów za Schwarza, usiłował wymusić znaczniejszy okup od kupca Zygmunta Mannera, właściciela sklepu przy ul. Sykstuskiej 2, zarzucając mu, że ukrywał rzekomo pewnego „bolszewika“. Pancera aresztowano.

Z KRONIKI SZPITALNEJ. 18-letni Mikołaj Wołosecki, uczeń blacharski u Maryana Bendla, przy ul. Wronowskiej, przy pracy, kwasem siarczanym poparzył sobie twarz dotkliwie.

64-letniego Tomasza Gadomskiego, przywalił mur domu Stefana Horbala, w Gródku Jagiellońskim, zadając mu obrażenia wewnętrzne.

Wawrzyniec Bogdanik, lat 55, z Pytkowic, pow. Myślenice, jadąc pociągiem kolejowym do Lwowa, w zamiarze samobójczym zranił się nożem w lewy bok. Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala.

—•••—

— ZE WZGLĘDU na tendencyjne wiadomości w dziennikach o sposobie zakończenia strejku w kawiarni „De la Paix“, donoszą ze strony kelnerów, że [illegible] został ugodowo załatwiony między mężem zaufania pracowników a pracodawcą J. Landesem w obecności WP. nadradcy Kuczewskiego i Dr. Drągiewicza. Pracownicy otrzymali: podwyżkę relutum za wikt na 500 mp. tygodniowo, zniżenie cen za spożyte potrawy i napoje przez pracowników, przyjęcie nowego kelnera w miejsce tego, który ustąpił, wypłatę ekwiwalentu za czas strejku, który ma określić sąd polubowny. Umowa ta obowiązuje do do czasu zawarcia umowy zbiorowej. 2451—

—•••—

— NA FUNDUSZ G. ŚLĄSKA — konsum maszynistów w Stryju 5.000, warsztaty budow.- wojskowe Misyonarska 685 mk.

—000—

— NA FUNDUSZ OCHRONKI dla dzieci po robotn., warszt. mund. i obuwia, ul. św. Marcina 285 mk. Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracya, Sykstuska l. 21.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ze sportu.

„LWOWSKIE OFICERSKIE KOŁO SPORTOWE“. Ognisko urządza w najbliższą niedzielę t. j. 22. bm. zawody w piłce nożnej z drużyną Wojskowego Klubu Sportowego z Warszawy.

Zawody te które odbędą się na boisku „Sokoła Macierzy“ o godz. 5-tej będą sportową atrakcyą dnia.

—000—

„REWERA — LECHIA“ zawody w piłce nożnej o mistrzostwo klasy B odbędą się najbliższej niedzieli — 22 bm. na boisku „Sokoła Macierzy“ — ul. Łyczakowska o godzinie 3-ej po południu. Rewers ze Stanisławowa przyjeżdża w swym najlepszym składzie, we Lwowie jeszcze nie widzianym.

Sprawa Banku Kupiectwa Polskiego w sądzie.

Na wstępie środowej rozprawy obrońcy postawionych w stan oskarżenia świadków, adwokaci: K. Sterling i L. I. Kon, wystąpili z obszernie umotywowanym wnioskiem, domagającym się wydalenia sprawy ich klientów ze sprawy Banku kupiectwa polskiego zmiany zastosowanego do nich innego środka zapobiegawczego ,a to z następujących względów: zasadniczo wwóz marki polskiej do kraju bynajmniej nie jest ustawą zabroniony, przeciwnie zadaniem ministeryum skarbu było stworzyć pewnego rodzaju ciasnotę dla marek polskich za granicą, do czego bezwzględnie postawieni świeżo w stan oskarżenia świadkowie przyczynili się; boć wiadomo, czem mniej towaru na rynku, tem większą stwarza się dlań wartość. Oskarżeni nietylko nie dopuścili się żadnego czynu przeciwpaństwowego, lecz nawet żadnego wykroczenia, a przynajmniej mają na to wszelkie dowody, które złożą w krótkim czasie. Co do środka zapobiegawczego, decyzya sędziego winna ulec uchyleniu, skoro oskarżeni gotowi są złożyć zabezpieczenie hipoteczne.

Sędzia pokoju, przychylając się do wywodów tych, sprawę postawionych na onegdajszem posiedzeniu w stan oskarżenia świadków Grasberga, Mühlsteina, Levina i Kupercyna, wydzielił ze sprawy niniejszej Banku K. P. i środek zapobiegawczy zmienił w ten sposób, że przyjął od nich zamiast kaucyi w walorach — gwarancye hipoteczną na pierwszym numerze, w ogólnej sumie 3,500.000 marek polskich.

Następnie przystąpiono do badania pozostałych świadków, których jest jeszcze 20.

Pierwszy zeznaje starszy referent ministeryum skarbu dr. **Barański**, jeden z autorów raportu, złożonego swej władzy po dokonaniu rewizyi w Banku K. P. tak w Warszawie jak i w Gdańsku. Potwierdzając w ogólnych zarysach treść raportu, zamieniającego w sądzie pokoju niejako akt oskarżenia, świadek w przeszło 3-godzinnem zeznaniu odtwarza rzeczowo z wielką znajomością przedmiotu historyczny przebieg i źródło przeprowadzonych rewizyi, akcentując, na czem mianowicie polegały nadużycia dewizowo-walutowe banku; opowiada, jak wicedyrektor Gryff-Keller zwracał się do komisyi dewizowej o udzielenie zezwolenia co do 32 milionów marek, o stanowczej w tym względzie odmowie, o zasadach, jakich trzymano się przy udzielaniu zezwoleń, gdy transakcye dotyczyły instytucyi wojskowej(świadek był przewodniczącym komisyi dewizowej) i t. d. Zdaniem świadka, jedynem źródłem zakupywania przez bank marek niemieckich były sumy, złożone bankowi przez D. O .G.

Świadek aż do fizycznego umęczenia brany jest przez oskarżonych i ich obrońców w krzyżowy ogień pytań dla wysnucia wniosków, iż raport w mowie będący nietylko nie był ścisłym, ale zawierał zasadnicze niedokładności, wpływające na jego obalenie.

Świadek **Makowiecki** b. prezes komisyi dewizowej, zestawia fakty, tyczące się dwukrotnych uprzedzeń dyr. Mazurkiewicza, by nie narażał banku na nieprzyjemne konsekwencye i wszystkie operacye, dokonywane z ministeryum wojny, przedstawiał do zatwierdzenia komisyi dewizowej. Dyr. Mazurkiewicz obiecywał zastosować się do tego, jak również zobowiązywał się złożyć zestawienie dokonanych transakcyi, pokazywał następnie wysłany w tym względzie do oddziału w Gdańsku telegram o zaprzestaniu „trasowania", lecz zestawienia przyobiecanego świadek nie otrzymał.

Duże wrażenie wywołuje w sali zeznanie członka rady nadzorczej, wiceprezesa Banku **K. P.**, B. Hersego, który twierdzi, że bliżej interesami banku nie interesował się, o nadużyciach nie słyszał, w banku bywał rzadko.

Rola świadka była bierna, ponieważ uważał on stanowisko za honorowe i nie obowiązujące. Świadek ogłosił list otwarty z wyjaśnieniami z uwagi na to, że nazwisko jego było tu i ówdzie poruszane.

Świadek Fr. **Karpiński**, członek rady nadzorczej Banku K. P. i przewodniczący komitetu wykonawczego, ściśle określa między innymi role każdego z oskarżonych dyrektorów i kreśli dzieje banku do chwili, gdy ministeryum skarbu zażądało, by w ciągu kilku dni bank zaprzestał wszelkich operacyi przekazowych. Wydział wykonawczy był przeświadczony, że Intendantura D. O. G. miała według umowy obowiązek wystarania się o formalności t. zw. dewizowe. Dalej świadek wyjaśnia zakomunikowany mu po powrocie z Zakopanego przez zastępcę przewodniczącego, inż. Skibniewskiego, fakt co do wykroczeń w oddziele banku w Gdańsku.

Urzędnik banku Jan **Trawski** między innymi opowiada o tem, że obowiązek wyjednywania zezwoleń dewizowych ciążył na wicedyrektorze Gryff-Kellerze.

Bardzo szczegółowe zeznania składał świadek inż. Skibniewski, zastępca przewodniczącego wydziału wykonawczego rady nadzorczej Banku K. P., przytaczając szczegóły, znane już z innych zeznań.

Dalsze badanie świadków w tej sprawie i rozprawy główne zostały odroczone do dnia 25 bm., a to z uwagi na to, że sala sądowa na najbliższe dni zajęta jest na inne posiedzenia, a także i z uwagi na potrzebę sprowadzenia kilku świadków aż z Gdańska i złożenia kilku nowych, mających zasadnicze dla sprawy znaczenie, dowodów.

Wiec państwowych urzędników rachunkowych.

Onegdaj wieczorem w sali kuchni urzędniczej w pasażu Mikolascha odbył się wiec urzędników rachunkowych, pod przewodnictwem rad. Nowickiego, Blicharskiego i sekr. Fiszera. Przemawiali pp. Patecki, Grunowski, Link, Tabor, Huhliński i wielu innych. **Mowcy wykazywali, że projektowana pragmatyka urzędnicza nie uwzględnia postulatów urzędników rachunkowych, bo była układana bez ich udziału.** W b. Królestwie Polskim **niema urzędników** rachunkowych **przeto prowadzi się tam** do dziś dnia **gospodarkę państwową wprost bez kontroli.** Więc nie dziw, że Warszawa nie ma zrozumienia dla postulatów **urzędników rachunkowych w Małopolsce.**

Uchwalone rezolucye, **które żądają poprawek** w pragmatyce urzędniczej, dotyczące wnioski **odwiezie do Warszawy deputacya, w skład której między innymi wchodzą ur. Piątkowski i Pełencki.**

—o0o—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRACUJĄCY W TARTAKACH! Ostrzega się, ażeby w tartaku firmy „Ojkos" w Słelcu-Bierzkowie **nie przyjmować pracy**, ponieważ tam jest wszczęta akcya cennikowa. Dyrektor tego tartaku p. Stanisław Lenartowicz tak gorliwie pełnił dotychczas rolę ekonoma, że nie było dnia, ażeby kilku robotników nie spoliczkował. Dziś, kiedy robotnicy się zorganizowali w centrali krakowskiej, stał się wielkim dobrodziejem, ofiarowując im 2 kg. słoniny miesięcznie, byle tylko robotnicy wstąpili do N. P. R. w przeciwnym razie będzie się starał **sprowadzić robotników innych, byle tylko młodą organizacyę rozbić.**

Robotnicy tam zajęci, ufni w solidarność robotniczą, wiedzą, że na ich szkodę pracy tam nikt nie **podejmie.**

Ekonomskie czasy skończyły się bezpowrotnie i robotnicy wiedzą, w jakich związkach szukać opieki.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Biuro pośrednictwa pracy Stow. stolarzy znajduje się przy ul. Pieszej 2. Wszyscy zdemobilizowani i prowincyonalni winni się zgłosić we wszelkich sprawach i poszukiwaniu pracy wprost do biura między godz. 6 — 8 wieczorem.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY I DRZEWNI. W niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 10. przedpołudniem, odbędzie się w sali Stow. stolarzy, ul. Piesza l. 2. Zgromadzenie w sprawie zawodowej i sytuacyi politycznej. Tow. **Jawcie się licznie.**

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY Z GAFOTY. W niedzielę, dnia 22. maja b. m. o godz. 10. przedpoł. Rynek l. 8. odbędzie się zgromadzenie.

§ **BACZNOŚĆ HANDLOWCY I URZĘDNICY PRYWATNI!** Zawiadamiamy kolegów, że lokal „Związku" przeniesiony został z ul. Sykstuskiej l. 19, na ul. Kazimierzowską l. 15, gdzie urzęduje przez cały dzień Sekretaryat, Biuro pośrednictwa posad i porady prawnej od godz. 9. rano do 9. wieczór. Od środy 18, do poniedziałku 23. b. m. odbywać się będą zebrania członków wszystkich sekcyi, na które Kolegów i Koleżanki zaprasza Wydział Związku.

17 — 2

Z sali rozpraw.

Podpalenie z zazdrości.

Michał Hipiak, liczący lat 64, obrz. gr. kat rolnik w Zdzibułkach, wyjeżdżając wraz z ustępującemi Moskalami w r. 1915 sprzedał 1 i pół morga gruntu synowi Wasylowi. W czasie pobytu w Rosyi Michał H. ożenił się z 29 letnią Rozalią, prawosławną, pochodzącą z guberni Jekaterynosławskiej. Wróciwszy następnie do Zdzibułek zastał swój dom spalony podczas działań wojennych.

Żyjąc prawie w nędzy zapałał zazdrością przeciw własnemu synowi. Z tego powodu namówił swą żonę do podpalenia obejścia syna, co też ta uczyniła dnia 26. lipca z. r.

W czasie pożaru zgorzał dom i stajnia wraz z narzędziami, oraz gotówką 2.600 rubli i 3.000 kor. austryackich. Wskutek tego Wasyl H. rzeczywiście stał się bezdomnym nędzarzem jak tego pragnął występny ojciec.

Aresztowana Rozalia H. w śledztwie i w sądzie przyznała się do podpalenia, twierdząc, że uczyniła to pod groźbą męża. Następnie zeznała że podpalenia dokonała wraz z Wasylem Bodnarem co okazało się nieprawdą.

Wczoraj na rozprawie zaprzeczyła swej winie twierdząc, że rzekomo bita przez żandarmeryę przyznała się do nie popełnionego faktu.

Rozprawa jednak wykazała winę oskarżonej to też sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku podpalenia, zaprzeczając zbrodnię oszczerstwa, oraz współwinę Michała.

Trybunał zasądził Rozalię H. na 18 miesięcy obostrzonego więzienia, policzając jej 10-cio miesięczny areszt śledczy, oraz odraczając odbycie kary po trzech miesiącach.

Rozprawie przewodniczył str. r. Janko, oskarżał prok. dr. Laskowski, bronił z urzędu dr. Adolf Roth.

—o0o—

Z SĄDU POLOWEGO VI-tej ARMII.

WYMUSZENIE.

Józef Biernacki i Jan Lipień, ułani 5 p. będąc poza służbą, zażądali od jadącego z piwem z legalną przepustką Henryka Reitmana okupu w postaci beczki piwa i znaczniejszej kwoty pieniężnej, grożąc mu w przeciwnym razie aresztowaniem. Onegdaj sąd skazał ich za wymuszenie po 5 miesięcy obostrzonego więzienia.

Komunikaty.

× CUKIER. Upraszą się P. T. mężów zaufania, by zechcieli podjąć karty cukrowe w XVII. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska l. 11) w poniedziałek dnia 23. maja 1921 r., między godz. 4 a 7 po poł. celem rozdania ich między mieszkańców za ściągnięciem 1 marki polskiej.

—•••—

Różne.

EMIGRACYA ROSYJSKA DO SERBII. Poseł rosyjski w Waszyngtonie, Bachmietjew, wyasygnował na przewiezienie żołnierzy rosyjskich do Serbii **400.000 dolarów.**

—o0o—

Posiedzenie m. komisyi aprowizac.

Pod przewodnictwem prez. Neumana odbyło się dnia 18 bm. posiedzenie komisyi aprowizacyjnej przy bardzo licznym udziale członków. Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad postawił tow. r. Salamander wniosek, w którym żąda odbywania stałych posiedzeń komisyi aprow. co najmniej raz na miesiąc. Następnie proponuje, aby obrady komisyi apr., w której po kooptacyi zasiadają obecnie nietylko delegaci rady miejskiej, były jawne. Oba wnioski uchwalono.

Kierownik biura aprow. p. Stobiecki stwierdza, że mąka żytnia, jaką miasto otrzymało, jest zupełnie nie do użycia, i że z tego powodu jakość chleba pozostawia dużo do życzenia. Od 1 stycznia 1921 wydał M. Z. A. 231 wagonów chleba, 2 wag. mąki przennej, 54 wag. cukru, 82 wag. kasz, 80 wag. mięsa, 50 wag. kartofli i pół mil. jaj.

Dyr. rzeźni p. Krzyształowicz w wywodach swoich wskazuje na obecny doskonały stan bydła w kraju, który nawet na kilka lat przed wojną nie był tak świetny. Jakkolwiek ceny u producentów i w rzeźni spadły do 60 mk. na 1 kg., to jednak w sprzedaży detalicznej zmian żadnych się nie odczuwa. Rzekomo ostatnie wypadki puzapowe tak przeraziły rzeźników, że obawiają się kupować bydło. Dyrektor uważa jako wyssane z palca zarzuty przeciwko magistratowi i rzeźni.

Na zapytanie r. Laskownickiego, ile jatek jest czynnych, stwierdza, że obecnie w 6 sklepach miejskich sprzedaje się mięso, i że w tych sklepach 1/8 część ludności zaopatruje się w mięso.

R. Jakobczyński stwierdza tendencye zwyżkowe w jatkach.

R. tow. **Salamander** oświadcza, że nie ma zaufania do ciągłego optymizmu dyrektora rzeźni, który od kilku lat w sprawie mięsa nic nie zdziałał. Mięso jest coraz droższe a główne od czasu ograniczenia zakresu działania urzędu walki z lichwą. Policya miejska, urząd targowy zupełnie bezczynnie przypatrują się orgiom rzeźników.

Następnie odczytuje artykuł urzędowej „Gazety Lwowskiej" i stawia wniosek na nieprzyjęcie sprawozdania dyrekcyi do wiadomości, gdyż zarzuty podniesione przez gen. delegata są tak ciężkie, że sprawa powinna być wszechstronnie zbadaną — wobec czego żąda wyboru komisyi, któraby zbadała zarzuty i przyszła ze sprawozdaniem na pełne posiedzenie komisyi aprow., poczem dopiero będzie można ocenić, czy można będzie przyjąć sprawozdanie dyrektora do wiadomości.

R. tow. **Chrystowski** energicznie popiera wniosek ten, wskazując, że dyrektor rzeźni sprowadza swe funkcye do czysto eksperymentalnych obliczeń kontrolnych cen mięsa, albo swemu zadaniu zupełnie nie odpowiada, albo nie umie lub nie chce nic zrobić dla ułatwienia aprowizacyi ludności. Przypomina, że mimo dobrej chęci pułkownika Ficowskiego — rzeźnia zachowywała się wyczekująco i biernie.

W myśl zgłoszonego wniosku wybrano komisyę do zbadania sprawy mięsa, w której skład wchodzą rr. Brodacki, Soupper, dr. Dąbrowiecki i Bogdanowicz.

Następnie w myśl referatu p. Budackiego nadano szereg koncesyi na handel hurtowny ziemiopłodami, a po przemówieniu p. radcy Dworzaka, żądającego również poprawy jakości chleba — posiedzenie zamknięto.

—o—

Trzeci zjazd

delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych wraz ze Związkiem naucz. szkół średnich w Warszawie.

Trzeci i czwarty dzień Zjazdu.

Warszawa, 17. maja 1921.

Trzeci dzień Zjazdu otwiera prezes Nowak. Po sprawozdaniu komisyi weryfikacyjnej przystąpił generalny sekretarz Związku polskiego nauczycielstwa kol. Makuch do złożenia sprawozdania z działalności Głównego Zarządu Związku za rok 1920.

Rysem zasadniczym działalności Zarządu Głównego była troska o dobrą szkołę i dobrego nauczyciela. Dbał o to, ażeby w zakresie tworzenia ustawodawstwa polskiego szkolnictwa — usiławy w całej swej rozciągłości zdążały ku temuż celowi i tym ideałom, jakie wytknęło sobie nauczycielstwo.

W ciężkich przejściach, jakie cechowały rok sprawozdawczy, nauczycielstwo polskie na apel Naczelnika państwa i rządu stanęło w szeregach armii i do pracy obywatelskiej. Po nastaniu stanu pokojowego Zarząd Główny przeprowadził zdecydowaną akcyę w kierunku obalenia paragrafów w Konstytucyi o szkole wyznaniowej.

W pracach organizacyjnych napotykał Zarząd Gł. na rozliczne trudności. Próby zbliżenia się do Związku Dzielnicowego (poznańskiego) spełzły na niczem wobec zasadniczych różnic, których istota leży w fałszywem informowaniu opinii tych kolegów, przez małe odłamy nauczycielstwa i zakusy natury politycznej (endeckiej). Mając przeświadczenie o słuszności naszego stanowiska, oraz na celu statut naszego Związku, w dyskusyę wchodzić nie możemy, tembardziej, że przygotowują się ataki natury przedwyborczej. Ataków tych się jednak nie boimy, widząc siłę przyciągania naszej organizacyi, która w jednym roku z 20.000 podskoczyła na 26.000 członków, zgrupowanych w 621 Ogniskach, a w Poznańskiem i Pomorzu doszło do 1.000 członków, zgrupowanych w 27 Ogniskach. Próbą o szczerej krytyki i dyrektywy na przyszłość zakończył sekretarz swe sprawozdanie.

Przed otwarciem dyskusyi na wniosek kol. Wasilewskiego wysłano gorący telegram do Związku naucz. prywatnego w Brazylii.

Po sprawozdaniu komisyi Związku na dzielnicę poznańską i sprawozdaniu komisyi rewizyjnej otwarto dyskusyę, w czasie której zabrała głos delegatka nauczycielstwa ze Spisza, kol. Zofia Kroczyńska, która przedstawiła w swem przemówieniu uciążliwość pracy na terenie Spisza, który interesami Węgrów i Czechów ze wszczepioną sztucznie niechęcią do Polski, odżywa w promieniach szkoły polskiej. Delegatka apeluje do Zarządu Głównego o wniesienie rezolucyi do rządu z żądaniem otoczenia specyalną opieką szkolnictwa na Spiszu, bo nauczycielstwo uczy w najcięższych warunkach.

Po uchwaleniu wniosków Zjazdu odnośnie do sprawozdania Zarządu Głównego, uchwalono na wniosek komisyi lwowskiej wśród hucznych oklasków nadać Józefowi Piłsudskiemu tytuł honorowego członka Związku polskiego naucz. szkół powszechnych i wybrano deputacyę do Belwederu w osobach Zarządu Głównego i komisyi lwowskiej.

Przy wyborach do Zarządu Głównego wybrano jednogłośnie przez aklamacyę na prezesa Związku Stanisława Nowaka, zasłużonego założyciela organizacyi, oraz kolegów i koleżanki, proponowanych przez komisyę-matkę. — Obrady w tym dniu zakończono uchwaleniem szeregu wniosków, opracowanych przez komisye, oraz wniosków Zarządu Głównego.

W czwartym i ostatnim dniu obrad wspólne posiedzenie ze Związkiem zawodowym nauczycielstwa polskiego szkół średnich, gdzie obie organizacye zdały sprawozdanie z obu dni obrad i uchwaliły rezolucye w myśl wygłoszonych w pierwszym dniu referatów, z których podnieść należy uchwałę urządzenia w całej Polsce dnia propagandy szkoły powszechnej 22 czerwca br. przez publiczne zgromadzenie z odpowiednimi referatami.

W końcu rektor wolnej wszechnicy w Warszawie prof. Kalinowski i prezes Nowak w serdecznych słowach, wzywając nauczycielstwo do ofiarnej pracy i życząc mu sił do wznoszenia trwałego gmachu szkolnictwa polskiego, zamykają obrady Zjazdu.

Po skończonych obradach udali się wszyscy delegaci do Belwederu, gdzie przez usta prezesa Nowaka i wiceprezesa tow. Smulikowskiego oddali hołd Naczelnikowi i powiadomili go o uchwale Zjazdu. Naczelnik podziękowawszy serdecznie, wyszedł do zebranych przed Belwederem uczestników Zjazdu, witany gorącymi okrzykami: „Niech żyje!"

Wieczorem odbyła się wycieczka do Cytadeli, gdzie złożono na grobach wieniec z napisem: Zarząd polskiego naucz. szkół powszechnych i średnich cieniom nieśmiertelnym bohaterów walki o niepodległość. **M. M.**

—oUo—

W UROCZYM PARKU KILIŃSKIEGO otwarta zostaje dziś z wielkim nakładem pracy i kapitału

RESTAURACYA i KAWIARNIA

Bufet, domowa kuchnia mięsna i jarska, piwo, mleko kwaśne, kawa, herbata, wszelkie uowalje i chłodzące napoje.

CODZIENNIE KONCERT SŁYNNEJ KAPELI SCHWARZMANA podwieczorkowy od g. 4½ do 7 i do kolacji.

W niedzielę i święta także KONCERT ŚNIADANKOWY od 10-tej do 12-tej w południe. — Właściciel: **W. Sanocki.**

Nowa mapa Kolejowa

wyszła nakładem

Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Czyste wykonanie, podręczny format 40|52 cm., wyrazista sieć wszystkich linii kolejowych. — Uwzględnia stacye węzłowe i końcowe. —

Żądajcie wszędzie

Mapy oryentacyjnej kolei polskich Połonieckiego!

Cena wraz z dodatkiem droż. Mp. 15·—

Tłuszcze - Oleje - Kalafonję

dla przemysłu mydlarskiego i tekstylnego

dostarcza wagonowo i w mniejszych ilościach ze swoich magazynów w Krakowie, Lwowie, — — — Warszawie, Łodzi i Gdańsku. — — —

Polskie Towarz. Handlowe S. A. Zarząd główny: Kraków, Sławkowska 1.

Oddziały: Warszawa, Świętokrzyska 27, Lwów, Kołłątaja 8. Łódź, Hotel Victorja, Gdańsk, Hundegasse 46.

Adres telegraficzny: Tohan. Prosimy żądać ofert.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Tanio! Tanio! Tanio!

Wielki wybór pończoch

prawdziwie nicianych!

Hurtownie! Detalicznie!

Damskie po 150 Mk., męskie skarpetki po 55 Mk., reformy damskie, ubranka i skarpetki dziecinne, różne koronki, tasiemki, rękawiczki damskie i męskie, chusteczki, szelki itd. sprzedaje po najniższych cenach

M. MORDKOWICZ

Skład fabryczny Lwów, ul. Słoneczna l. 9.

WAŻNE DLA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU!

W SPRAWIE KUPNA, SPRZEDAŻY LUB REPERACYI WSZELKICH MASZYN ROLNICZYCH, MOTORÓW WYBUCHOWYCH, ELEKTRYCZNYCH, MASZYN PAROWYCH, LOKOMOBIL, PŁUGÓW MOTOROWYCH I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH, — jakoteż PRZEPROWADZENIA WSZELKICH MONTAŻÓW, URZĄDZENIA I ODBUDOWANIA NAJROZMAITSZYCH FABRYK, -- ZECHCE SIĘ KAŻDY INTERESOWANY ŁASKAWIE Z PEŁNEM ZAUFANIEM, NAJPIERW UDAĆ DO STAREJ, FACHOWEJ I PROTOKOŁ. FIRMY

10208

BRACIA MALINOWSCY i S-ka

FABRYKA I BIURO TECHNICZNE

LWÓW, UL. LWOWSKICH DZIECI L. 56. — TELEFON 325.

BECZKI ŻELAZNE

200 litrowe

na benzynę, spirytus etc.

OLEJE i SMARY

poleca 2414—3

HIL. BADIAN

LWÓW, JANOWSKA 24.

Ciekawe powieści wypożycza Czytelnia VITA Lwów, Pasaż Hausmanna 8, l. p. Kupujemy książki każdej treści oraz całe księgozbiory. 5—

Ważne dla Pań!!!

Krem Piękności

niezawodny środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, wągrom i czerwoności twarzy i rąk. Wygładza i wydelikatnia twarz do tego stopnia, że skórze pokrytej zmarszczkami nadaje wyraz młodości i świeżości. — Główny skład

Drogerya pod „Czarnym Psem“ Lwów, ul. Grodecka 3.

L. 2177|21.

POWIATOWA KASA CHORYCH w DROHOBYCZU

poszukuje

MAGISTRY z 5-cio leciem

do objęcia posady w aptece w Borysławiu

Posada do objęcia zaraz.

Warunki wedle umowy, które należy przesłać wraz z odpisami świadectw do Drohobycza.

SZELAK BIAŁY synt.

rozpuszczalny w spirytusie

Do nabycia w wszystkich składach farb i materyałów.

Wysyłka na prowincyę począwszy od 5 kg. w pakietach pocztowych i w oryg. skrzynkach u firmy

MARCIN K. DRUMMER

DOM HANDLOWO-KOMISOWY

LWÓW, UL. RYBACKA 3

(boczna Kochanowskiego).



Przyślij 500 (pięćset) marek w liście, lub popros swego przyjaciela w Ameryce, aby nadosłał 1·50 dol. na Największe Humorystyczne Pismo pod nazwą:

„FIGLARZ“

(wychodzi stale o 16-tu stronicach na najlepszym papierze). Wytnij to ogłoszenie i wyślij wraz z należnością na adres: 2316—

FIGLARZ PUBL. COMPANY 1449 W. Division ulica Chicago Ill. U. S. A.

!Potu nóg!

rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, usuniesz się pewnie przez użycie znanego specyalnego

pudru „CSAVE“

WYŁĄCZNY SKŁAD

Dom handlowy S. FEDERA,

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 7.

UWAGA. We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

Zaproszenie na WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia spożywczego pracowników gminy miasta Lwowa „NAPRZÓD“ we Lwowie, które odbędzie się dn. 21 maja (sobota) o g. 5 w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 2 II p.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1920.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Zmiana statutu § 4 lit. a) i § 12 o podniesienie udziałów.
5. Wniosek Rady Nadzorczej o rozdział zysków.
6. Wybór wylosowanych członków Dyrekcyi (§ 16 statutu).
7. Wybór wylosowanych członków Komisyi rewizyjnej (§ 49 statutu).
8. Wybór wylosowanych członków Rady Nadzorczej (§ 24 statutu). 2428—2
9. Wnioski i interpelacye.

W braku przepisanego kompletu Zgromadzenie decydujące odbędzie się o godz. później, bez względu na ilość obecnych członków.

Za Radę Nadzorczą:

Drobut Tadeusz. Wroński Józef.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze.

RYTOWNIK **D. WEISS** LWÓW Sykstuska. 13.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie

HERBATY chińskie i angielskie ze świeżego zbioru w najprzedniejszych gatunkach

poleca 1404

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 8.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.